Parafia Polskokatolicka pw. św. Barbary
w Krzykawie - Małobądzu

www.polskokatolickikrzykawa.pl
parafiakrzykawa@poczta.onet.pl
Małobądz ul.Górna 48
32-329 Bolesław k/Olkusza
504 094 027

WIEŚCI PARAFIALNE 2023

- Adwent - Boże Narodzenie
- Wydanie 40

W numerze:

Słowo od Proboszcza i Życzenia Świąteczne 2
Popsuta szopka 3
Jak to dawniej bywało 4
Zasada trzech minut 5
Wąż i piła, Osioł w studni 6
Najlepszy nauczyciel w życiu 7
Boga nie ma, bo nikt go nie widział 8
Specjalną niedzielę bez wymówek 9
Msze Święte w Okresie Świątecznym 10
Świąteczna paczka dla potrzebujących,
Orszak Trzech Króli 11
Wizyta Duszpasterska - Kolęda 12

Odwiedź nas na facebooku!

- Adwent - Boże Narodzenie
- Wydanie 40

Umiłowana Rodzino Parafialna ! Moi Drodzy i Kochani Przyjaciele!

Kiedy nadchodzi Boże Narodzenie, przypominamy sobie niezwykłe wydarzenie, które zmieniło bieg historii ludzkości. Pan Jezus przychodził na świat w stajence w Betlejem, bo nie było dla Niego miejsca w gospodzie. Ta historia przypomina nam, że Bóg wybiera często niespodziewane i skromne miejsca, aby objawić swoją obecność.

W stajence, pod gwiazdą, była cisza betlejemskiej nocy, a jedynym światłem była ta jedyna gwiazda, która rozświetlała mrok. Była to chwila, kiedy Bóg - Człowiek przyszedł na świat, aby nieść nadzieję całemu światu. To także moment, kiedy możemy przemyśleć nasze własne życie, pełne zgiełku, hałasu, pośpiechu, i zastanowić się, czy odnajdujemy w nim czas na ciszę i skupienie.

Obecnie, w świecie, który zmaga się z różnymi trudnościami i niepewnościami, Jezus musi także przyjść do wielu domów. Do tych, które ucierpiały w wyniku wojen i konfliktów, do tych, które nie mają dostępu do podstawowych udogodnień, do tych, które są rozdarte przez waśnie i spory. Przychodzi do domów bogatych, gdzie stoły są suto zastawione, jak i do tych, gdzie skromnie łamią się opłatkiem. Przychodzi również tam, gdzie może nie być mile widziany. Jednak Jezus przychodzi z miłością, aby obdarzyć każdego z nas swoim dobrym słowem i obecnością.

Boże Narodzenie jest świętem, które corocznie wraca, ale czy nie zastanawialiście się czasem, czy nie znudziło się wam to święto?

Czy czasami nie odczuwacie zmęczenia tym wszystkim biegiem, zakupami, przygotowaniami, i gośćmi? Jednak właśnie w tym trzasku spędzanego czasu może być przesłanie, które warto przemyśleć. Czy przyszedł już czas, aby poszukać wewnętrznej ciszy i bliskości z Bogiem? Być może to właśnie wtedy odnajdziemy prawdziwe znaczenie Bożego Narodzenia.

Jezus Chrystus, Bóg - Człowiek, Król Królów i Pan Panów, nadal przychodzi na świat, ponieważ kocha każdego z nas. Przypominając sobie, że naszym skarbem jest miłość, którą otrzymujemy od Ojca Niebieskiego, możemy podzielić się nią z innymi. Niech nasza relacja z Bogiem będzie zawsze priorytetem przed sprawami tego świata, które przemijają.

W okresie Bożego Narodzenia, kiedy obchodzimy narodziny Zbawiciela, niech miłość, pokój i bliskość z Bogiem będą w naszych sercach i domach.

Na całe Święta oraz na radości i trudy, każdego dnia Nowego 2024 Roku z serca Wam Błogosławię!

Kochający Was, Wasz Proboszcz, Brat i Przyjaciel, Ks. Tadeusz Budacz z Żoną Kasią, Córką Marysią, Synem Diakonem Szymonem z Żoną Glorią oraz Radą Parafialną.

Popsuta szopka

„Pewnego razu przed świętami pewna kobieta zaszła do supermarketu. Nagle przed jej wózkiem znalazła się szopka bożonarodzeniowa, która wypadła z pudełka. Zatrzymała się, by ją podnieść. Zastanowiła się przez moment, czy jej nie kupić. Spojrzała jednak na kolejkę przed kasą i doszła do wniosku, że to zajmie jej zbyt wiele czasu. Skierowała się ku wyjściu i wtedy usłyszała ostry, donośny głos:

– Sara! Jeśli natychmiast nie wyciągniesz tego z buzi, dostaniesz klapsa! – Ale, mamusiu, ja nic nie wkładałam do buzi. Popatrz mamusiu, ja całowałam tę figurkę. To jest Dzieciątko Jezus. – Wcale mnie to nie obchodzi, co to jest. Masz to natychmiast odłożyć na miejsce, słyszysz? – Ale, mamusiu, chodź tu na chwilę i popatrz – prosiło dziecko. Wszystko jest zepsute. To jest mały żłóbek, a Jezus jest taki biedny. Kobieta, która słuchała tego, stała po drugiej stronie regału, zechciała zobaczyć tę dziewczynkę, która całowała Jezuska. Okazało się, że ta młoda dama ma około czterech lub pięciu lat. Zdecydowanie też nie była ubrana stosownie do chłodu, jaki panował na dworze. Spojrzała z pewną niechęcia na jej matkę. Nie zwracała na małą żadnej uwagi, pochłonięta przeglądaniem tanich płaszczy zimowych wiszących na wieszaku. Jej ubiór był także mocno wysłużony. W sklepowym wózku siedziało jeszcze jedno dziecko, malutkie, owinięte w spłowiały, żółty kocyk. – Mamusiu! – zawołała dziewczynka. Czy możemy kupić tego Jezuska? Mogłybyśmy…

– Powiedziałam ci, żebyś to odłożyła – przerwała jej matka. Albo się uspokoisz, albo zaraz dostaniesz. Słyszysz mnie? Kobieta ruszyła gniewnie w kierunku dziecka. Kobieta, która to obserwowała, odwróciła się, nie chcąc patrzeć na to, co nastąpi. Minęło parę sekund. Żadnego ruchu, żadnego wrzasku. Zupełna cisza. Kobieta zaintrygowana, obróciła się, by zobaczyć, co się dzieje. Była zupełnie zaskoczona, zobaczyła, że matka klęczy na podłodze i trzyma dziecko w trzęsących się od płaczu ramionach.

– Nie płacz mamusiu – prosiła dziewczynka – obejmując matkę swoimi małymi ramionkami. – Przepraszam, że nie byłam grzeczna. Obiecuję, że już o nic więcej nie poproszę. Zobacz, odkładam tę figurkę z powrotem do żłóbka. Mamusiu, nie płacz już! – Ja ciebie też przepraszam, skarbie – powiedziała matka. Wiesz, że nie mam pieniędzy na nic dodatkowego, choć tak bardzo bym chciała móc kupić ci tę figurkę i prezent na gwiazdkę…

– Wiesz co, mamusiu? – mówiła dziewczynka – Ja wcale nie potrzebuję tej figurki Jezuska. A wiesz dlaczego? Bo przecież słyszałam w kościele, że Pan Jezus mieszka w naszych serduszkach. Ja się cieszę, że On mieszka w moim serduszku. A ty, mamusiu? Dziewczynka wzięła matkę za rękę i skierowały się do wyjścia.

Kobieta obserwująca całą sytuację szybko podjęła decyzję. Wzięła pudełko z szopką i pospieszyła do kasy. Zauważyła jedną ze znajomych sprzedawczyń i poprosiła ją, by wręczyła figurkę małej dziewczynce, która właśnie wychodziła ze sklepu. Wyjaśniła, że zaraz zapłaci za nią i szopkę. Patrzyła, jak zdziwiona dziewczynka przyjmuje prezent, a po chwili już na ulicy, jeszcze raz całuje Dzieciątko. Popsuta i wybrakowana bożonarodzeniowa szopka co roku przypomina tej kobiecie o dziecku, którego proste słowa tak bardzo wpłynęły na jej życie. Nie ma w szopce Dzieciątka Jezus, ale ona wie, gdzie jest Dzieciątko Jezus…

Wszystko będzie gotowe i na swoim miejscu, jeżeli Chrystus narodził się w moim sercu!

www.redemptor.pl

Jak to dawniej bywało

Boże Narodzenie, nazywane do XV stulecia Godami, było bowiem nie tylko świętem kościelnym, ale w tradycji ludowej rozpoczynało nowy rok. Stąd też wiara ówczesnych ludzi w to, że od wszystkich zdarzeń w dzień wigilii, zależy przyszłość.

Dlatego dzień ten wypełniony był nie tylko krzątaniną, przygotowaniami do uroczystej wieczerzy, ale również odczytywaniem przyszłości i prowokowaniem losu — respektowanie zwyczajowych zakazów i nakazów miało przynieść w nadchodzącym roku pomyślność, urodzaj, zdrowie. Jednym ze zwyczajów wigilijnych było odwiedzanie domów krewnych i przyjaciół przez młodych mężczyzn lub chłopców o świcie, lub nawet jeszcze w nocy.

W niektórych rejonach wizyta chłopców, czy mężczyzn miała zapewnić spokój i dobrobyt w gospodarstwie, w przeciwieństwie do odwiedzin kobiety, której wizytę odczytywano jako złą wróżbę. Kobieta, wchodząc w obręb zagrody miała czarować, przynosić zarazę, choroby, śmierć i niepowodzenia w gospodarstwie.

Zgodnie z najstarszą tradycją, sięgającą jeszcze średniowiecza, kolacja wigilijna nie była podawana na stole, ale jedzono ją na stojąco, nabierając jedną łyżką ze wspólnej misy, ustawionej na środku izby. Gdy w XIX stuleciu upowszechniły się wieczerze przy stole, zasiadano do nich boso. Uważano bowiem, że jest to tak ważna uroczystość, że buty mogłyby zszargać jej świętość.

Dawniej w roli choinki w domach mieszkańców Małopolski pojawiała się podłaźniczka, czyli świąteczne drzewko zawieszane pod sufitem. Miała ona kształt kopułki z gałązek jodłowych oraz słomy, a bogate, ręcznie wykonywane ozdoby stanowiły od Wigilii Bożego Narodzenia główną dekorację domu. Zwyczaj ozdabiania choinek dotarł na wieś dopiero w XIX w. – pierwsi zaczęli przystrajać je warszawscy mieszczanie, którzy zaczerpnęli tę tradycję od Niemców. Funkcję choinek pełniły na wsiach często snopy siana ustawiane w kątach izb, które dekorowano owocami lub smakołykami. Wszystko to miało zapewnić urodzaj w nadchodzącym roku.

Wśród ludu panowało przekonanie, że tego dnia zmarli razem z żywymi uczestniczą w wieczerzy wigilijnej. Charakterystyczne dla kolacji wigilijnej były potrawy nawiązujące do tradycji mówiącej o obecności na Wigilii dusz zmarłych przodków. Były to suszone owoce, np. śliwki, które symbolizowały uśpione życie, i mak, będący symbolem życia i śmierci.

Z radosnym obchodzeniem Wigilii związane było tzw. chodzenie po kolędzie. Po uczcie wigilijnej do chłopskich chat pukali kolędnicy – wędrowni przebierańcy śpiewający i życzący zgromadzonym na Wigilii szczęścia w nadchodzącym roku, których obdarowywano m.in. jadłem. Przebierano się za postacie nawiązujące do tradycji biblijnej, np. za Trzech Króli lub króla Judei Heroda, ale także za diabły, baby, dziadów, Żydów i Cyganów. Wędrowcy śpiewali radosne pieśni, tzw. kolędy (nazwę tą zaczerpnęło później chrześcijaństwo). Na wsiach we wschodniej Polsce kultywowano ponadto zwyczaj obdarowywania spotkanych pod drodze biedaków.

Po zmroku chłopi szli do zagród, gdzie okruchy opłatków dawano bydłu, trzodzie i innym zwierzętom. Według tradycji, w tę szczególną noc, mogły one przemówić ludzkim głosem. W Wigilię przywiązywano także uwagę do wykonywanych czynności; starano się być w tym dniu aktywnym. Szczególnie wystrzegano się tego dnia kłótni, aby – jak wierzono - nie powtarzać tej czynności przez cały nadchodzący rok. Stół przykrywało się białym obrusem pod nim było sianko na środku stołu był bochenek chleba a na nim opłatek.

Zostawiano wolne miejsce dla "gościa " dla członka rodziny, który zmarł i duchów. Pod każdym talerzem natomiast powinien znaleźć się pieniążek oraz łuska z karpia, zapewnią szczęście i pomyślność finansową w nadchodzącym roku. Dla zapewnienia sobie dostatku powinno się umyć w wigilijny poranek w wodzie, w której leży kilka monet (im wyższy nominał, tym lepiej). Dotykać należy je jak najczęściej nabierając wody i obmywając twarz. Po myciu wysuszone pieniądze należy włożyć do kieszeni i nie rozstawać się z nimi do bożonarodzeniowego poranka. Znacznie większa jest natomiast moc łuski karpia. Wystarczy nosić ją przez cały rok w portfelu, a bogactwo mamy zapewnione.

Wigilijny poranek rozpoczynał się wcześnie. Wczesne wstawanie w Wigilię zapewniało, że cały rok będzie się wstawać do pracy rześko i ochoczo. Już o poranku rodzina dzieliła się opłatkiem, w zależności od regionu robił to gospodarz lub gospodyni, jako ta która na co dzień rozdziela chleb. Po opłatku rozpoczynano przygotowania do kolacji, domownicy pracowali w pocie czoła. Pracować można było tylko do pierwszej gwiazdki, której pojawienie się na niebie było znakiem do rozpoczęcia kolacji. Tradycyjnie wieczerza wigilijna rozpoczyna się od rozgrzewającej zupy. Podobnie jak w większości regionów Polski, tak i w Małopolsce najczęściej wybierany jest barszcz czerwony z uszkami na samodzielnie przygotowanym zakwasie. Niektóre rodziny wybierają jednak również inne zupy, wśród których wymienić można żurek, zupę grzybową z makaronem, zupę migdałową lub zupę grochową. Każda z nich przygotowywana jest w wersji postnej. Na wigilijnym stole często nie brakuje także: kapusty z grochem, pierogów z kapustą i grzybami, fasoli z suszonymi śliwkami, pasztecików z grzybami, kaszy z suszonymi grzybami, kulebiaka z kapustą i grzybami, Na wsi serwowano dziewięć dań, które symbolizowały dziewięć chórów anielskich, które były obecne przy narodzinach Jezusa. Na przedmieściach podawano siedem potraw po których mężczyźni tradycyjnie śpiewali kolędy. Nieparzysta liczba dań w obu przypadkach miała przynieść biesiadnikom szczęście. Bogate mieszczaństwo natomiast serwowało potraw dwanaście. Dania miały symbolizować liczbę apostołów podczas ostatniej wieczerzy lub liczbę miesięcy w roku.

Na podstawie wspomnień Pawła Wiśniewskiego
z „Mini Zoo Pustelnika"
opracowała Gloria Budacz

ZASADA TRZECH MINUT

Okazuje się, że istnieje taka ważna zasada - zasada „trzech minut". (warto znać i poznać!) Działa zarówno dla małżonków, jak i dla dzieci. Kiedy rodzice w rodzinie zaczynają stosować tę zasadę to zauważają, że ich relacje zmieniają się znacznie na lepsze.

Regułą „pierwszych trzech minut" polega na tym aby zawsze spotykać dziecko z tak wielką radością, jakbyś spotykał przyjaciela, którego nie widzieliśmy przez wiele, wiele lat. I nie ma znaczenia czy wróciłeś ze sklepu, w którym byłeś po chleb, czy wróciłeś z pracy do domu. Zwykle wszystko, czym dziecko chce się z tobą podzielić „rozdaje" w pierwszych minutach spotkania. To właśnie na tym polega cała ważność reguły aby nie przegapić tego czasu.

Natychmiast zauważysz tych rodziców, którzy intuicyjnie przestrzegają zasady „pierwszych trzech minut". Na przykład, zabierając dziecko ze szkoły, zawsze kucają na poziomie oczu, przytulają się podczas spotkania i mówią, że za nim tęsknili podczas gdy inni rodzice po prostu zabierają dziecko za rękę, mówią „idziemy", rozmawiając przy tym przez telefon. Wychodząc z pracy, natychmiast zwracaj uwagę na dziecko. Masz kilka minut, by usiąść obok niego, zapytać o jego dzień i wysłuchać. Potem idź na obiad i obejrzyj wiadomości.

WAŻNE - NIE ILOŚĆ CZASU - ALE EMOCJONALNA BLISKOŚĆ

Czasami kilka minut rozmowy "od serca" oznacza o wiele więcej dla dziecka niż cały dzień spędzony z tobą. Fakt, że zawsze jesteśmy zmartwieni i zabiegani nie sprawi, że nasze dzieci będą szczęśliwsze, nawet jeśli wierzymy, że robimy to dla nich ich dobrobytu.

Dla rodziców i dzieci wyrażenie „czas razem" ma inne znaczenie. Dla dorosłych wystarczy, że dzieci są tuż obok nich, kiedy robią coś w domu lub chodzą do sklepu. Ale dla dzieci pojęcie „czasu razem" polega na spoglądaniu oko w oko, kiedy rodzice siedzą obok nich, odkładają na bok telefony komórkowe, eliminują myśli o setkach swoich problemów i absolutnie nie są rozpraszani przez inne postronne rzeczy. Dziecko nigdy nie będzie ufać jeśli poczuje, że w czasie spotkania u rodziców jest coś ważniejszego niż ono.

Oczywiście rodzice nie zawsze mają czas na wspólną zabawę ze swoimi dziećmi, ale w takich krótkich chwilach robią tylko to, czego chce dziecko. Nie oferuj mu swoich opcji na czas wolny. Czas jest przemijający i ani się obejrzysz jak twoi synowie i córki dojrzeją, więc nie trać czasu i buduj z nimi zaufania już teraz. Niech zasada „trzech minut" będzie dla ciebie przydatna.

Fb Rodzina Bogiem Silna

Wąż i piła

Pewnego razu do sklepu stolarskiego wpełzł wąż. W pewnym momencie, gdy przesuwał obok piły niechcący skaleczył się nią. Instynktownie odwrócił się i ukąsił piłę – to sprawiło, że zaczął krwawić mocniej. Dalej nie rozumiejąc co się dzieje i sądząc, że narzędzie go atakuje postanowił owinąć się wokół piły i zaczął dusić ją całym swoim ciałem. Im bardziej dociskał, tym bardziej się trząsł. Po dramatycznej walce zdechł.

Czasami reagujemy złością, aby zranić tych, którzy nas skrzywdzili, ale przecież zdajemy sobie sprawę, że ranimy i krzywdzimy samych siebie. Jeśli wdajemy się w niepotrzebną walkę, wtedy mogą nas spotkać nieodwracalne i katastrofalne w skutkach konsekwencje. Zawsze lepiej (i bezpieczniej!) jest działać z miłością.

Nawet jeśli reagowanie na nienawiść w przeciwnym duchu dużo kosztuje, to naprawdę warto!

W życiu czasem lepiej ignorować sytuacje, ignorować ludzi, ignorować ich zachowania, a nawet słowa. Ludzie mówią i robią wiele rzeczy, ale Ty decydujesz, czy cię to dotyczy, czy nie!! Często lepiej NIE reagować, aby nie ponosić konsekwencji, które czasem mogą być śmiertelne lub szkodliwe. Czasem lepiej jest zignorować pewnych ludzi i określone sytuacje. Dlatego nigdy nie pozwól, aby nienawiść zawładnęła Twoim życiem, bo miłość jest silniejsza niż cokolwiek innego.

Jeśli Bóg jest po twojej stronie, ostatecznie zobaczysz jak twoi wrogowie upadają, połykając własne słowa. „Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj" (Rz 12,21)

www.technikikwantowe.pl

Osioł w studni

Stary osioł wpadł do studni. Straszna sytuacja ! Ratunkiem wydawał mu się tylko jego gospodarz... Właściciel osła był jednak okrutnym człowiekiem, i nie tylko nie chciał go ratować, ale postanowił wykorzystać tę sytuację, i pozbyć się niepotrzebnego mu już zwierzęcia, a przy okazji wyrównać z ziemią nieczynną studnię… Chciał pogrzebać osła żywcem !

Namówił więc swoich sąsiadów, aby wzięli szufle i wszyscy razem zaczęli rzucać na osła ziemię i wszelkie śmieci. Na początku osioł płakał rozpaczliwie, nie rozumiejąc co się dzieje! Jak to możliwe, że jego właściciel, któremu tak bardzo ufał i całe życie wiernie służył, może być takim bezlitosnym potworem..? Jednak po jakimś czasie osioł zaakceptował ten fakt i zrozumiał, że nikt z zewnątrz mu nie pomoże ! Zmobilizował więc całe swoje siły, by uratować się samemu. Zaczął się intensywnie otrząsać z ziemi, która spadała na jego plecy.. Ziemia upadając na podłoże studni podnosiła powoli poziom jej dna, które osioł ubijał i utwardzał swoimi energetycznymi rucham. I po jakimś czasie, zanim okrutni ludzie, zaślepieni swoją złością, to zauważyli - poziom dna podniósł się do tego stopnia, że osioł bez problemu, lekkim podskokiem, na własnych nogach opuścił pułapkę i szczęśliwy oddalił się truchtem...

„W naszym życiu zdarza się wiele różnych nieprzyjemności i w przyszłości możesz przyciągać do siebie coraz to nowe. I za każdym razem, kiedy spadnie na Ciebie kolejna gruda, pamiętaj, że możesz strząsnąć ją i właśnie dzięki niej wznieść się nieco wyżej. W ten sposób stopniowo zdołasz wydostać się z najgłębszej studni problemów". (Vitaliy Gibert)

Pamiętaj. Życie będzie zasypywać cię śmieciami, każdym rodzajem brudów. Sposób, aby wydostać się z dołka, to otrząsnąć się i iść w górę. Każdy z naszych kłopotów, to jeden stopień ku wolności...

A więc; nie panikuj! Zachowaj spokój, choćby sytuacja wydawała się bez wyjścia! A wtedy może się okazać, że to, co miało cię zabić - będzie ci największą pomocą, by przeżyć i wydostać się z niewoli! I że twoi najwięksi wrogowie zrobili ci niechcący największą przysługę. Bo dzięki nowej, uzyskanej mocy i zaufaniu we własne siły już nigdy nie dasz się nikomu zniewolić.

Uwolnij swoje serce od nienawiści, uwolnij swój umysł od zmartwień, uprość swoje życie, dawaj więcej i oczekuj mniej, kochaj siebie bardziej i … zaakceptuj nieuniknione. To może być rozwiązanie a nie problem.

Dawid Bagiński

Najlepszy nauczyciel w życiu

Na początku roku szkolnego nauczycielka klasy szóstej stanęła przed swoimi byłymi piątymi klasami. Spojrzała na swoje dzieci i powiedziała, że lubi je wszystkie jednakowo i cieszy się, że je widzi. To było wielkie kłamstwo, ponieważ za jednym z frontowych ławek, skulonych razem w piłkę, siedział jeden chłopak, którego nauczycielka nie lubiła.

Poznała go, tak jak wszystkich uczniów, w zeszłym roku szkolnym. Już wtedy zauważyła, że nie bawił się z kolegami z klasy, ubrany w brudne ubrania i pachniał, jakby nigdy się nie mył. Z czasem stosunek nauczyciela do tego ucznia pogorszył się i osiągnął punkt, w którym chciała wyczerpać wszystkie swoje pisane prace czerwonym piórem i umieścić jedynkę.

Pewnego razu dyrektor szkoły poprosił o przeanalizowanie cech wszystkich uczniów od początku ich nauki w szkole. Nauczycielka odłożyła sprawę nielubianego ucznia na koniec. Kiedy dotarła do niego, niechętnie zaczęła analizować jego cechy, była oszołomiona.

Nauczyciel, który prowadził chłopca w pierwszej klasie, napisał: „To wspaniałe dziecko z promiennym uśmiechem. Odrabia lekcje czysto i schludnie. To przyjemność być z nim ".

Nauczyciel drugiej klasy napisał o nim tak: „To doskonały uczeń, ceniony przez swoich towarzyszy, ale ma problemy w rodzinie: jego matka ma nieuleczalną chorobę, a jego życie w domu musi być całkowitą walką ze śmiercią".

Nauczyciel trzeciej klasy napisał: „Śmierć matki uderzyła go bardzo mocno. On stara się jak może, ale jego ojciec nie jest nim zainteresowany, a jego życie w domu może wkrótce wpłynąć na jego naukę, jeśli nic nie zostanie zrobione".

Nauczyciel czwartej klasy napisał: „Chłopiec jest opcjonalny, nie jest zainteresowany nauką, nie ma prawie żadnych przyjaciół i często zasypia w klasie".

Po przeczytaniu charakterystyki, nauczycielka bardzo się zawstydziła. Czuła się jeszcze gorzej, gdy w Sylwestra wszyscy uczniowie przynieśli jej prezenty zawinięte w błyszczący papier z kokardkami. Prezent dla niej od nielubianego ucznia owinięty był w szorstki brązowy papier. Niektóre dzieci zaczęły się śmiać, gdy nauczycielka wyjęła bransoletkę z kilkoma brakującymi kamieniami i perfumę wypełnioną do jednej czwartej. Nauczyciel tłumił śmiech w klasie mówiąc:

- Co za piękna bransoletka! - otworzyła butelkę, rozpyliła trochę perfumy na nadgarstek.

Tego dnia chłopiec zatrzymał się po lekcjach, podszedł do nauczycielki i powiedział:

- Dzisiaj Pani pachnie jak moja mama pachniała...

Kiedy odszedł, nauczycielka płakała przez długi czas. Od tego dnia odmówiła nauczania literatury, pisania i matematyki. Zaczęła uczyć dzieci dobra, zasad i współczucia. Po chwili takiego uczenia się niekochany uczeń zaczął wracać do życia. Pod koniec roku szkolnego stał się jednym z najlepszych uczniów. Pomimo tego, że nauczyciel powtórzył, że lubi wszystkich uczniów na równi, naprawdę doceniła to i lubiła tylko jego.

Rok później, kiedy już pracowała z innymi uczniami, znalazła notatkę pod drzwiami klasy, w której chłopiec napisał, że była najlepsza ze wszystkich nauczycieli, jakich kiedykolwiek miał. Minęło pięć lat, zanim otrzymała kolejny list od byłego ucznia; napisał, że ukończył szkołę średnią, zajął trzecie miejsce w klasie i nadal uważa, że jest Pani najlepszym nauczycielem w swoim życiu. Cztery lata minęło, nauczycielka otrzymała kolejny list, w którym jej uczeń napisał, że pomimo wszystkich trudności, wkrótce ukończy uniwersytet z najlepszymi ocenami i potwierdził, że nadal jest najlepszą nauczycielką, jaką kiedykolwiek miał. Cztery lata później nadszedł kolejny list. Tym razem napisał, że po ukończeniu studiów postanowił podnieść poziom swojej wiedzy. Teraz przed jego imieniem i nazwiskiem będzie słowo lekarz. W tym liście napisał, że była najlepsza ze wszystkich nauczycieli, jakich miał w swoim życiu.

Czas mijał. W jednym ze swoich listów napisał, że ojciec zmarł dwa lata temu; że spotkał miłość swojego życia i chcę się z nią ożenić. Zapytał, czy nie odmówi na jego weselu zajęcia miejsca, w którym zwykle siedzi matka pana młodego. Oczywiście nauczycielka się zgodziła. W dniu ślubu byłego ucznia włożyła tę samą bransoletkę z brakującymi kamieniami i kupiła te same perfumy, które przypominały nieszczęście chłopca oraz jego mamy. Spotkali się, objęli i poczuł zapach matki.

- Dziękuję Pani za wiarę we mnie, dziękuję za to, że Pani sprawiła, że poczułem moją potrzebę i znaczenie oraz za to, że nauczyłem się wierzyć w siebie, że potrafię odróżnić dobro od zła.

Nauczycielka odpowiedziała łzami w oczach:

- Mylisz się, nauczyłeś mnie Ty tego wszystkiego. Nie wiedziałam, jak uczyć, dopóki cię nie poznałam...

www.adonai.pl

BOGA NIE MA BO NIKT GO NIE WIDZIAŁ....

Proszę przeczytaj całość!

Niewierzący profesor filozofii stojąc w audytorium wypełnionym studentami zadaje pytanie jednemu z nich:

- Jesteś chrześcijaninem synu, prawda?

- Tak, panie profesorze.

- Czyli wierzysz w Boga.

- Oczywiście.

- Czy Bóg jest dobry?

- Naturalnie, że jest dobry.

- A czy Bóg jest wszechmogący? Czy Bóg może wszystko?

- Tak.

- A Ty - jesteś dobry czy zły?

- Według Biblii jestem zły.

Na twarzy profesora pojawił się uśmiech wyższości

- Ach tak, Biblia!

A po chwili zastanowienia dodaje:

- Mam dla Ciebie pewien przykład. Powiedzmy że znasz chorą I cierpiącą osobę, którą możesz uzdrowić. Masz takie zdolności. Pomógłbyś tej osobie? Albo czy spróbowałbyś przynajmniej?

- Oczywiście, panie profesorze.

- Więc jesteś dobry...!

- Myślę, że nie można tego tak ująć.

- Ale dlaczego nie? Przecież pomógłbyś chorej, będącej w potrzebie osobie, jeśli byś tylko miał taką możliwość. Większość z nas by tak zrobiła. Ale Bóg nie.

Wobec milczenia studenta profesor mówi dalej

- Nie pomaga, prawda? Mój brat był chrześcijaninem i zmarł na raka, pomimo że modlił się do Jezusa o uzdrowienie. Zatem czy Jezus jest dobry? Czy możesz mi odpowiedzieć na to pytanie?

Student nadal milczy, więc profesor dodaje

- Nie potrafisz udzielić odpowiedzi, prawda?

Aby dać studentowi chwilę zastanowienia profesor sięga po szklankę ze swojego biurka i popija łyk wody.

- Zacznijmy od początku chłopcze. Czy Bóg jest dobry?

- No tak... jest dobry.

- A czy szatan jest dobry?

Bez chwili wahania student odpowiada

- Nie.

- A od kogo pochodzi szatan?

Student aż drgnął:

- Od Boga.

- No właśnie. Zatem to Bóg stworzył szatana. A teraz powiedz mi jeszcze synu - czy na świecie istnieje zło?

- Istnieje panie profesorze ...

- Czyli zło obecne jest we Wszechświecie. A to przecież Bóg stworzył Wszechświat, prawda?

- Prawda.

- Więc kto stworzył zło? Skoro Bóg stworzył wszystko, zatem Bóg stworzył również i zło. A skoro zło istnieje, więc zgodnie z regułami logiki także i Bóg jest zły.

Student ponownie nie potrafi znaleźć odpowiedzi..

- A czy istnieją choroby, niemoralność, nienawiść, ohyda? Te wszystkie okropieństwa, które pojawiają się w otaczającym nas świece?

Student drżącym głosem odpowiada

- Występują.

- A kto je stworzył?

W sali zaległa cisza, więc profesor ponawia pytanie

- Kto je stworzył?

Wobec braku odpowiedzi profesor wstrzymuje krok i zaczyna się rozglądać po audytorium. Wszyscy studenci zamarli.

- Powiedz mi - wykładowca zwraca się do kolejnej osoby

- Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa synu?

Zdecydowany ton odpowiedzi przykuwa uwagę profesora:

- Tak panie profesorze, wierzę.

Starszy człowiek zwraca się do studenta:

- W świetle nauki posiadasz pięć zmysłów, które używasz do oceny otaczającego cię świata. Czy kiedykolwiek widziałeś Jezusa?

- Nie panie profesorze. Nigdy Go nie widziałem.

- Powiedz nam zatem, czy kiedykolwiek słyszałeś swojego Jezusa?

- Nie panie profesorze..

- A czy kiedykolwiek dotykałeś swojego Jezusa, smakowałeś Go, czy może wąchałeś? Czy kiedykolwiek miałeś jakiś fizyczny kontakt z Jezusem Chrystusem, czy też Bogiem w jakiejkolwiek postaci?

- Nie panie profesorze.. Niestety nie miałem takiego kontaktu.

- I nadal w Niego wierzysz?

- Tak.

- Przecież zgodnie z wszelkimi zasadami przeprowadzania doświadczenia, nauka twierdzi że Twój Bóg nie istnieje... Co Ty na to synu?

- Nic - pada w odpowiedzi - mam tylko swoją wiarę.

- Tak, wiarę... - powtarza profesor - i właśnie w tym miejscu nauka napotyka problem z Bogiem. Nie ma dowodów, jest tylko wiara.

Student milczy przez chwilę, po czym sam zadaje pytanie:

- Panie profesorze - czy istnieje coś takiego jak ciepło?

- Tak.

- A czy istnieje takie zjawisko jak zimno?

- Tak, synu, zimno również istnieje.

- Nie, panie profesorze, zimno nie istnieje.

Wyraźnie zainteresowany profesor odwrócił się w kierunku studenta.

Wszyscy w sali zamarli. Student zaczyna wyjaśniać:

- Może pan mieć dużo ciepła, więcej ciepła, super-ciepło, mega ciepło, ciepło nieskończone, rozgrzanie do białości, mało ciepła lub też brak ciepła, ale nie mamy niczego takiego, co moglibyśmy nazwać zimnem. Może pan schłodzić substancje do temperatury minus 273,15 stopni Celsjusza (zera absolutnego), co właśnie oznacza brak ciepła - nie potrafimy osiągnąć niższej temperatury. Nie ma takiego zjawiska jak zimno, w przeciwnym razie potrafilibyśmy schładzać substancje do temperatur poniżej 273,15st C. Każda substancja lub rzecz poddają się badaniu, kiedy posiadają energię lub są jej źródłem. Zero absolutne jest całkowitym brakiem ciepła. Jak pan widzi profesorze, zimno jest jedynie słowem, które służy nam do opisu braku ciepła. Nie potrafimy mierzyć zimna. Ciepło mierzymy w jednostkach energii, ponieważ ciepło jest energią. Zimno nie jest przeciwieństwem ciepła, zimno jest jego brakiem.

W sali wykładowej zaległa głęboka cisza. W odległym kącie ktoś upuścił pióro, wydając tym odgłos przypominający uderzenie młota.

- A co z ciemnością panie profesorze? Czy istnieje takie zjawisko jak ciemność?

- Tak - profesor odpowiada bez wahania - czymże jest noc jeśli nie ciemnością?

- Jest pan znowu w błędzie. Ciemność nie jest czymś, ciemność jest brakiem czegoś. Może pan mieć niewiele światła, normalne światło, jasne światło, migające światło, ale jeśli tego światła brak, nie ma wtedy nic i właśnie to nazywamy ciemnością, czyż nie? Właśnie takie znaczenie ma słowo ciemność. W rzeczywistości ciemność nie istnieje. Jeśli istniałaby, potrafiłby pan uczynić ją jeszcze ciemniejszą, czyż nie?

Profesor uśmiecha się nieznacznie patrząc na studenta. Zapowiada się dobry semestr.

- Co mi chcesz przez to powiedzieć młody człowieku?

- Zmierzam do tego panie profesorze, że założenia pańskiego rozumowania są fałszywe już od samego początku, zatem wyciągnięty wniosek jest również fałszywy.

Tym razem na twarzy profesora pojawia się zdumienie:

- Fałszywe? W jaki sposób zamierzasz mi to wytłumaczyć?

- Założenia pańskich rozważań opierają się na dualizmie - wyjaśnia student - twierdzi pan, że jest życie i jest śmierć, że jest dobry Bóg i zły Bóg. Rozważa pan Boga jako kogoś skończonego, kogo możemy poddać pomiarom. Panie profesorze, nauka nie jest w stanie wyjaśnić nawet takiego zjawiska jak myśl. Używa pojęć z zakresu elektryczności i magnetyzmu, nie poznawszy przecież w pełni istoty żadnego z tych zjawisk. Twierdzenie, że

śmierć jest przeciwieństwem życia świadczy o ignorowaniu faktu, że śmierć nie istnieje jako mierzalne zjawisko. Śmierć nie jest przeciwieństwem życia, tylko jego brakiem. A teraz panie profesorze proszę mi odpowiedzieć Czy naucza pan studentów, którzy pochodzą od małp?

- Jeśli masz na myśli proces ewolucji, młody człowieku, to tak właśnie jest.

- A czy kiedykolwiek obserwował pan ten proces na własne oczy?

Profesor potrząsa głową wciąż się uśmiechając, zdawszy sobie sprawę w jakim kierunku zmierza argumentacja studenta. Bardzo dobry semestr, naprawdę.

- Skoro żaden z nas nigdy nie był świadkiem procesów ewolucyjnych I nie jest w stanie ich prześledzić wykonując jakiekolwiek doświadczenie, to przecież w tej sytuacji, zgodnie ze swoją poprzednią argumentacją, nie wykłada nam już pan naukowych opinii, prawda? Czy nie jest pan w takim razie bardziej kaznodzieją niż naukowcem?

W sali zaszemrało. Student czeka aż opadnie napięcie.

- Żeby panu uzmysłowić sposób, w jaki manipulował pan moim poprzednikiem, pozwolę sobie podać panu jeszcze jeden przykład - student rozgląda się po sali

- Czy ktokolwiek z was widział kiedyś mózg pana profesora?

Audytorium wybucha śmiechem.

- Czy ktokolwiek z was kiedykolwiek słyszał, dotykał, smakował czy wąchał mózg pana profesora? Wygląda na to, że nikt. A zatem zgodnie z naukową metodą badawczą, jaką przytoczył pan wcześniej, można powiedzieć, z całym szacunkiem dla pana, że pan nie ma mózgu, panie profesorze. Skoro nauka mówi, że pan nie ma mózgu, jak możemy ufać pańskim wykładom, profesorze?

W sali zapada martwa cisza. Profesor patrzy na studenta oczyma szerokimi z niedowierzania. Po chwili milczenia, która wszystkim zdaje się trwać wieczność profesor wydusza z siebie:

- Wygląda na to, że musicie je brać na wiarę.

- A zatem przyznaje pan, że wiara istnieje, a co więcej - stanowi niezbędny element naszej codzienności. A teraz panie profesorze, proszę mi powiedzieć, czy istnieje coś takiego jak zło?

Niezbyt pewny odpowiedzi profesor mówi

- Oczywiście że istnieje. Dostrzegamy je przecież każdego dnia. Choćby w codziennym występowaniu człowieka przeciw człowiekowi. W całym ogromie przestępstw i przemocy

obecnym na świecie. Przecież te zjawiska to nic innego jak właśnie zło.

Na to student odpowiada:

- Zło nie istnieje panie profesorze, albo też raczej nie występuje jako zjawisko samo w sobie. Zło jest po prostu brakiem Boga. Jest jak ciemność i zimno, występuje jako słowo stworzone przez człowieka dla określenia braku Boga. Bóg nie stworzył zła. Zło pojawia się w momencie, kiedy człowiek nie ma Boga w sercu. Zło jest jak zimno, które jest skutkiem braku ciepła i jak ciemność, która jest wynikiem braku światła.

Profesor osunął się bezwładnie na krzesło.

Tym drugim studentem był Albert Einstein.

Fb Rodzina Bogiem Silna

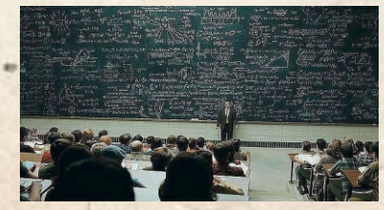

SPECJALNĄ NIEDZIELĘ BEZ WYMÓWEK

Którejś niedzieli na bramie pewnego kościoła wywieszono takie obwieszczenie:

„Aby umożliwić wszystkim przyjście do kościoła, w najbliższą niedzielę zorganizujemy «specjalną niedzielę bez wymówek».

W zakrystii zostaną umieszczone łóżka dla tych, którzy twierdzą: «Niedziela jest jedynym dniem tygodnia, w którym mogę się wyspać». Przygotowany zostanie specjalny sektor miękkich foteli dla tych, którzy uważają, że ławki są niewygodne.

Odpowiednie krople do oczu zostaną rozdane tym, których oczy są bardzo zmęczone od patrzenia całą noc w smartfon.

Stalowy kask otrzymają ci, którzy mówią: «Jeżeli pójdę do kościoła, może zawalić się dach na moją głowę».

Ciepłe pledy i koce dostarczy się osobom, które twierdzą, że kościół jest zbyt zimny, a wentylatory tym, którzy uważają, że w kościele jest za gorąco. Do dyspozycji będą kartki dla tych, którzy pragną sporządzić ranking osób «zawsze chodzących do kościoła, ale zachowujących się gorzej od innych».

Krewni i przyjaciele zostaną wezwani do pomocy kobietom, które nie mogą przyjść do kościoła, ponieważ są zajęte przygotowaniem obiadu.

Wszystkim, których krępuje dawanie na tacę, rozda się odznaki z napisem «Już dałem». W jednej nawie zostaną umieszczone drzewa i kwiaty dla szukających Boga w przyrodzie. Lekarze zajmą się tymi, którzy chorują wyłącznie w niedzielę. Dostarczymy aparaty słuchowe osobom, które nie słyszą kazania, a specjalne zatyczki tym, dla których dzwony dzwonią za głośno.

Kościół zostanie ozdobiony równocześnie gwiazdami betlejemskimi, choinkami i palmami wielkanocnymi ze względu na tych, dla których to jedyny znany wystrój świątyni”.

Można się uśmiechnąć, słysząc takie wymówki. Jednak nie powinno nam być do śmiechu, ponieważ wielu katolików świadomie lub nie, wykorzystuje takie „wymówki”, aby odrzucić Boże zaproszenie.

MSZE ŚWIĘTE W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

RORATY - Codziennie o **6.45**

24. 12. 2023 r. (Niedziela) - **Wigilia Bożego Narodzenia**
9.30 - Msza Święta
24.00 - PASTERKA w intencji Całej Parafii (*Spowiedź Święta Ogólna*)

25. 12. 2023 r. (Poniedziałek) **- BOŻE NARODZENIE**
Msze św. o godz. 9.30 i o 11.15 (*Na Mszach Świętych Spowiedź Święta Ogólna*)

26. 12. 2023 r. (Wtorek) **- ŚW. SZCZEPANA - II Dzień Świąt**
Msze św. o godz. 9.30 i o 11.15 (*w czasie Mszy Świętych poświęcenie owsa*)

27. 12. 2023 r. (Środa) **- ŚW. JANA APOSTOŁA**
Msze św. o godz. 6.45 (*po Mszy Świętej poświęcenie wina*)

31. 12. 2022 r. (Niedziela) **- Zakończenie roku kalendarzowego**
Msze św. o godz. 9.30 i o 11.15 (*po Mszy św. sprawozdanie roczne*)

01. 01. 2024 r. (Poniedziałek) **- NOWY ROK**
Msze św. o godz. 9.30 i o 11.15 (*Msza Święta intencji Samorządowców i Kół Gospodyń*)

06. 01. 2024 r. (Sobota) **- OBJAWIENIE PAŃSKIE - TRZECH KRÓLI**
Msza św. o godz. 9.30 (*po Mszy Świętej poświęcenie złota, kadzidła i kredy*)

o godz. 14.00 VIII ORSZAK TRZECH KRÓLI ORAZ KONCERT Z „KOLĘDOWĄ POZYTYWKĄ"

29 Stycznia 2023 r. - 31 FINAŁ WOŚP – *„Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych*!
***Zbiórka WOŚP będzie w naszej Parafii przed i po Mszach Świętych* o godz. 9.30, 11.15**

02. 02. 2024 r. (Piątek) **- Ofiarowanie Pańskie — MATKI BOŻEJ GROMNICZNEJ**
Msza św. o godz. 17.00 (*w czasie Mszy Świętej poświęcenie Gromnic*)

14. 02. 2024 r.— **ŚRODA POPIELCOWA - Msza św. z posypaniem głów popiołem o godz. 17.00**

Spowiedź dla dzieci i młodzieży w Sobotę 16 grudnia od godz. 9.00

Odwiedziny chorych w Parafii w Wtorek 21 grudnia od godz. 10.00

TRANSMISJE MSZY ŚWIĘTYCH NA ŻYWO ON-LINE

- w niedzielę i święta: 9:30, 11:15
- w pozostałe dni i uroczystości - zgodnie z ogłoszeniami parafialnymi

www.polskokatolickikrzykawa.pl

KOCHANI PRZYJACIELE!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, czas radości, miłości i wspólnego dzielenia się z potrzebującymi. W duchu braterskiej miłości serdecznie zapraszamy Was do włączenia jak co roku w naszą akcję charytatywną.

W dniach od 04 grudnia do 17 grudnia organizujemy zbiórkę produktów spożywczych i środków czystości dla rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Wasza hojność i dobroć sprawią, że święta dla wielu osób staną się czasem wyjątkowej radości i wsparcia.

Prosimy o przynoszenie darów Waszych serc do kościoła lub na plebanię. Każdy drobny gest z Waszej strony przyczyni się do stworzenia wyjątkowego świątecznego czasu dla potrzebujących.

Dziękujemy za Waszą hojność i gotowość do dzielenia się z innymi. Niech ta wspólna inicjatywa przyniesie wiele błogosławieństwa i radości każdemu z nas w tym wyjątkowym czasie.

Dane kontaktowe naszej Parafii znajdują się na Stronie: www.polskokatolickikrzykawa.pl w zakładce: Kontakt.

Administratorem strony jest Marcin Żurek (Sklep i Serwis komputerowy Galeria PC Bukowno ul. Nowa 12. tel. 783-994-166 galeriapc@galeria-pc.pl) .

Bóg zapłać za bezinteresowną pracę dla dobra Parafii i naszego Kościoła. Zapraszam do odwiedzania naszej strony i polubienia naszego Facebooka - Parafia Polskokatolicka p. w. św. Barbary w Krzykawie - Małobądzu.

Administratorem danych osobowych jest Parafia Polskokatolicka p.w. św. Barbary w Krzykawie - Małobądzu.

Z całego serca dziękuję Dominice i Michałowi Grzanka - Drukarni KonTEKSTY mieszczącej się w Olkuszu przy ul. Mickiewicza 8 za skład i wydruk naszej Gazetki jak i za zaproszenia, plakaty i inne grawerowane pamiątki wykonywane dla naszej Parafii . Zainteresowanych zapraszam na stronę Drukarni: www.konteksty.com.pl, email: kontakt@konteksty.com.pl, tel.: 517 157 672.

Korekta tekstów – Katarzyna Budacz

Polecamy naszych Przyjaciół z tej sprawdzonej i solidnej firmy:

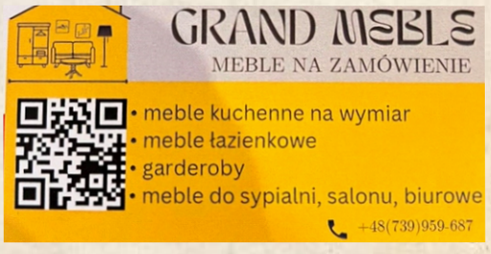

27 grudnia środa	10.00 9.00	**UJKóW NOWY** **Dk. Szymon – (od P. A. Kalempki w górę do P. K. Nowaka)** **Ks. Tadeusz Szymon – (od P. H. Leśniaka i domy za trasą, następnie od P. E. Daneckiego w dół do P. I. Poczęsnej)**
28 grudnia czwartek	9.00 9.00	**KUŹNICZKA NOWA** **Dk. Szymon – (od P. S. Wilka i domy przyległe do Kuźniczki Nowej do P. W. Dzioba)** **Ks. Tadeusz – (od P. J. Piekoszewskiego w stronę Krzykawki do P. G. Szlęzak)**
29 grudnia piątek	9.00 9.00	**PNIAKI I MAŁOBĄDZ** **Dk. Szymon - (od P. J. Kocjana w górę do P. G. Kosno)** **Ks. Tadeusz - do P. N. Piątek w dół do P. J. Ochenduszko)**
30 grudnia sobota	9.00 9.00	**Dk. Szymon - MAŁOBĄDZ** **(od P. J. Kopczyk do P. M. Piekoszewskiej)** **Ks. Tadeusz - MAŁOBĄDZ UL. MIŁA**
2 stycznia wtorek	9.00 13.00	**KRZE** **Dk. Szymon - (od P. R. Szlęzaka do P. J. Leksowskiego)** **Ks. Tadeusz - MAŁOBĄDZ (DÓŁ i GÓRKA)** **(od P. S. Kasaka do P. M. Krawczyka)**
3 stycznia środa	9.00 12.00	**Dk. Szymon - KRZYKAWKA I KRZYKAWA (od P. A. Daneckiego do P. Z. Szlęzaka)** **Ks. Tadeusz – PODLIPIE**
4 stycznia czwartek	9.00 9.00	**Dk. Szymon – KRZYKAWKA (od P. J. Cieślika do P. B. Rzońcy)** **Ks. Tadeusz - KRZYKAWKA od J. Krzystańskiego do P. R. Januszka)**
5 stycznia piątek	9.00 9.00	**KRZYKAWKA** **Dk. Szymon - (od P. M. Molęda w górę do P. M. Łydka)** **Ks. Tadeusz – (do P. L. Zięby w dół do P. A. Liszka)**
8 stycznia poniedziałek	9.00 11.00	**Dk. Szymon - KRZYKAWKA i KRZYKAWA** **(od P. G. Prowanckiego do P. S. Cieplucha)** **Ks. Tadeusz - KRZYKAWA** **(od P. H. Daneckiej do P. E. Januszka)**
9 stycznia wtorek	9.00	**Dk. Szymon - KRZYKAWA** **(od P. A. Sośnierza do P. A. Janczyk - Piątek)**

Kolęda poza Parafią po 9 stycznia 2024r. według wcześniej umówionych terminów

Gazetka do użytku wewnętrznego Parafii